

# Jan Kleczka

---

## Wkład adwokata Stanisława Bełzy w dzieło powrotu Śląska do Macierzy : fragment większej pracy o udziale adwokatów śląskich w odrodzeniu narodowym Śląska

---

Palestra 20/7(223), 65-68

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KLECZKA

---

## Wkład adwokata Stanisława Bełzy w dzieło powrotu Śląska do Macierzy

(fragment większej pracy o udziale adwokatów śląskich w odrodzeniu  
narodowym Śląska)

Stanisław Bełza urodził się 2 listopada 1848 r. jako syn Józefa Bełzy, profesora chemii i technologii w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie pod Warszawą, oraz matki Bogumiły z Ostrowskich. Gimnazjum w Warszawie ukończył w 1866 r., Wydział Prawa Szkoły Głównej w 1871 r. W roku 1880 przeszedł do advokatury, w której pozostał do końca życia.

W czasie studiów, mając 19 lat, rozpoczął działalność literacką w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Wędrowcu”, „Biesiadzie Literackiej” i petersburskim „Kraju”, redagowanym przez Erazma Piltza. Pasją jego życia było podróżowanie. Przejechał wzdłuż i wszerz całą niemal Europę, zwiedził północną Afrykę, a nawet Indie Wschodnie. Literackie nazwisko zdobył głównie jako autor opisów tych podróży. Za książkę „W stolicy Padyszacha”, przełożoną z polecenia sultana na język turecki, otrzymał order turecki. Studium jego pt. „Ostatnie chwile Mickiewicza” zostało przełożone na język niemiecki. Sam przetłumaczył trzy prace znanego pedagoga francuskiego Hippeau o wychowaniu publicznym w Ameryce Północnej, Niemczech i w Anglii. W latach 1909—1912 redagował tygodnik literacki „Ziarno”. Napisał też szereg dzieł z zakresu prawa upadłościowego.

W owych czasach osiadł w Warszawie Marcin Kopiec, urodzony w Starej Wsi pod Raciborzem, uczestnik powstania styczniowego 1863 r., pisarz i działacz społeczny. Nie mogąc wrócić na Śląsk, nawiązał kontakty z filantropami i społecznikami warszawskimi, przede wszystkim zaś z adwokatami Stanisławem Bełzą i Antonim Osuchowskim. Kopiec zainteresował ich zapomnianą dzielnicą śląską. Gdy w 1879 r. zapanował na Śląsku powszechny głód, zachęcił Bełzę do zwiedzenia Śląska, by na miejscu przekonał się o sytuacji głodowej i o jego potrzebach. W ten sposób Bełza odbył w 1879 r. swoją pierwszą podróż na Śląsk, dotarł do Karola Miarki w Mikołowie i w jego towarzystwie zwiedził szereg miejscowości. Zetknął się więc po raz pierwszy z ludnością śląską. Po powrocie do Warszawy wspólnie z Kopcem podjęli akcję celem zorganizowania należytej pomocy dla głodującego Śląska. Przede wszystkim zaprosili Karola Miarkę do Warszawy, by osobiście w środowiskach warszawskich przedstawił niedolę górnośląską. Warszawa przyjmowała Miarkę entuzjastycznie i ofiarowała żywnościowo potężny transport żywności, odzieży itp. do dyspozycji Komitetu Głodowego.

Staraniem Bełzy wydano wtedy jednodniówkę „Ziarno — Wydawnictwo zbiorowe dla głodujących”, w której widnieją nazwiska i wypowiedzi najprzedniejszych przedstawicieli kultury polskiej. W „Tygodniku Ilustrowanym” ukazał się artykuł

Bełzy pt. „Karol Miarka, kartka z dziejów Górnego Śląska”, wydany też w osobnej odbitce (Warszawa 1880, druk J. Ungera, str. 59). Odbitka ta była pierwszą wydaną książką Bełzy, który później z dumą o tym wspominał. Książka ta jest zarazem pierwszą biografią Karola Miarki. „Śląsk Górny, rozbudzony raz, rozwijać się już bez przerwy będzie, pozbywszy się swej odrętwiałości, żyć nigdy nie przestanie”. Takimi właśnie słowami i takim optymizmem Bełza rozpoczął swą działalność popularyzacyjną o Śląsku. Ta działalność popularyzacyjna jest główną zasługą Bełzy. Przez nią Polacy Królestwa Polskiego uświadomili sobie, że na Śląsku żyje lud polski, który ma tę samą wiarę, tę samą mowę i żyje tymi samymi tradycjami.

W następnej książce pt. „Dziesięć lat pracy na kresach, kartka z dziejów Śląska Austriackiego”, wydanej w 1883 r., Bełza opisał działalność Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego z apelem do społeczeństwa całej Polski, by pamiętało o tym zakątku, „któremu do oświecenia się w duchu polskim sam instynkt choćby najbardziej zaściankowej polityki dopomóc by powinien.”

W roku 1890 Bełza wystąpił z książką pt. „Na Szląsku polskim, wrażenia i spostrzeżenia”, wydaną ponownie w 1893 r. A było tych wrażeń i spostrzeżeń sporo, gdyż w tym czasie odwiedził autor wielu działaczy śląskich: był u Homera Śląska ks. Bończyka, u redaktora polskich pism Napieralskiego, Maćkowskiego, Koraszewskiego, u przodującego działacza dra Józefa Rostka i innych. Pisząc i mówiąc o Śląsku, Bełza opierał się zatem na własnych spostrzeżeniach i głosach samych Ślązaków, z którymi rozmawiał, znał ich literaturę, cytował nie znanych w Warszawie Bończyka i Damrota.

W roku 1901 ukazuje się książeczka pt. „My czy oni na Śląsku Polskim?”, stanowiąca odpowiedź na oświadczenie koncernu prasowego Napieralskiego z dnia 5 września 1901 r. W tym oświadczeniu Napieralski wyraża pogląd, że odrodzenie narodowe Górnego Śląska nie jest faktem dokonany i dlatego hasło Korfantego: „Wybierajmy własnych posłów”, a nie centrowych, jest przedwczesne. Bełza potępił oświadczenie koncernu. Posłowie centrowi przestali odpowiadać pragnieniom, tendencjom i ideałom ludności górnośląskiej.

Następne książki Bełza wydał w przełomowym okresie plebiscytu. Ogłosił wtedy: „Śląsk musi być nasz!”, Warszawa 1920; „W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku”, 1920; „Początki narodowego odrodzenia Śląska” (w książeczce zbiorowej „Warszawa Śląskowi”, 1920); „Czym będziemy bez Górnego Śląska”, Warszawa 1921; „Przeszłość, Teraźniejszość i Przyszłość Śląska Górnego”, Warszawa 1922.

Broszurę „Warszawa Śląskowi”, obejmującą m.in. referat Bełzy o początkach narodowego odrodzenia Śląska, rozesłano bezpłatnie wszystkim redakcjom polskim w Europie i obu Amerykach. Materiały te były przedrukowane w wielu pismach polonijnych USA, a także w „La Palabra Polacca” w Buenos Aires. W sprawozdaniu Sekcji Plebiscytu Śląskiego w Polskim Towarzystwie dla ofiar wojny za okres od 3.XII.1919 do 20.III.1921 r. Bełza podaje: „Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania nasze. W wielu najdalszych zakątkach kraju i Ameryki utworzone zostały komitety plebiscytowe. W kwocie 3.914.300 marek prawie 3/4 stanowiły wpływy Polonii amerykańskiej”.

Na tym udział jego w plebiscycie śląskim się nie kończy. Wygłaszał liczne odczyty, ogłaszał liczne artykuły, przyjmował delegacje, był duszą Sekcji Plebiscytu Śląskiego przy Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny, założył po plebiscycie Towarzystwo Narodowo-Kulturalnej Pracy dla Górnego Śląska i był prezesem tego Towarzystwa.

W roku 1889, po założeniu przez dra Józefa Rostka „Nowin Raciborskich”, grupa osób wysunęła projekt założenia polskiej gazety w Opolskiem, gdzie poważne skupienie ludności polskiej, przeważnie wiejskiej, nie miało dotychczas przewodnika ani gazety odpowiadającej miejscowym potrzebom. Wśród tej grupy osób był także adwokat Bełza, który znalazł też fundusze na założenie gazety z legatu generała Aleksandrowicza w Petersburgu na obronę kresów zachodnich. Na objęcie redakcji zgodził się Bronisław Koraszewski. Bełza udzielał mu nawet praktycznych wskazówek co do sposobu redagowania. W liście z dnia 27 lipca 1890 r. pisze: „Sądzę, że w nowym piśmie nie spotkamy się z powieścią z życia Irlandczyków jak w »Kattoliku« i że naśladować ono raczej będzie »Nowiny Raciborskie« w kładzeniu nacisku na powiastki z życia naszego narodu. Przede wszystkim radziłbym zamieszczać powiastki z historii naszej, aby ciągle przypominać ludowi, że jest częścią całości”.

W roku 1897 Stanisław Bełza figuruje jako członek honorowy Towarzystwa Akademików Górnoślazaków we Wrocławiu. Z Towarzystwa tego wywodzi się pierwsza polska rodzima inteligencja ze Śląska, późniejsi działacze plebiscytowi i uczestnicy powstań śląskich, jak adwokat Konstanty Wolny, marszałek Sejmu Śląskiego, adwokaci Jan Mildner, Franciszek Lerch, Brunon Kudera, Józef Potyka, Paweł Kempka i inni, należący do najbliższych współpracowników Korfantego w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu. Celem Towarzystwa było samokształcenie się w sprawach polskich, historii i literaturze. Do tego potrzebne były polskie książki. Bełza szczególnie zasłużył się przy powiększeniu biblioteki Towarzystwa, bywał na zebraniach, udzielał pomocy i — jak go nazywa zachowane sprawozdanie — był „niestrudzonym dobroczyńcą Towarzystwa”.

W 1886 r. S. Bełza wydał książkę pt. „Za Apeninami”. Kończy ją wrażeniem, jakie odczuwał, kiedy minął Bogumin: „To prąd swojskiego powietrza. To Śląsk, wczoraz jeszcze zmartwiały, w uściskach germanizmu, zasypany jak dawna Pompeja ognistymi kamieniami wulkanu — dziś ożywiony kiełkującym wśród niego życiem jak Pompeja, z grobu zmartwychpowstały”. Poza pasją podróżowania Bełza miał pasję drugą, wielką miłość: Śląsk, od wieków zapomniany.

Książki i artykuły Bełzy, jak Pompeja pod kamieniami, są trudno osiągalne, schowane w głębokich regałach w nielicznych bibliotekach publicznych, a przecież jego publicystyka na tematy śląskie zasługuje na wydanie choćby w niewielkim wyborze. Byłoby to udokumentowaniem związków, jakie łączyły Warszawę ze Śląskiem w okresie zaborów.

W uznaniu zasług w pracy narodowej dla Śląska Bełza został odznaczony orderem Polonia Restituta. Był honorowym obywatelem Chorzowa, gdzie założył bibliotekę, jego imieniem nazwano też jedną z ulic chorzowskich. Zmarł dnia 24 sierpnia 1929 r. w Warszawie i tam na Powązkach spoczywa w grobie rodzinnym.

### Literatura

- 1 Polski Słownik Biograficzny, PAU, Kraków 1935.
- 2 W. Olszewicz, Stanisław Bełza: Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku, II, Katowice 1930.
- 3 Alojzy Targ, Marcin Kopiec: Zranie Śląskie, zeszyt 2, 1966.
- 4 Franciszek Szymiczek: Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Górnośląskiej we Wrocławiu, wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1963.

5 Andrzej Brożek: Polonia zagraniczna za Polskim Śląskiem, „Opole”, miesięcznik nr 5 z 1971.

6 Wilhelm Szewczyk (WISZ): Kto ty jesteś — Polak mały, „Magazyn Niedzielnego Trybuny Robotniczej” nr 63/1969.

7 Marian Orzechowski: Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku, wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1965, s. 85, 86.

## **WSPOMNIENIA**

KAROL STACH

### Pierwsze kroki

Długie, koszmarne lata hitlerowskiej okupacji przyniosły całemu naszemu społeczeństwu we wszystkich jego warstwach i wszelkich wycinkach życia narodowo-społecznego olbrzymie straty, o czym ciągle i słusznie się pamięta. Rany zadane nam przez barbarzyńskiego wroga mogą tylko powoli się zablizniać, a pamięć o nich jest w społeczności i narodzie naszym ciągle żywa i bolesna. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że pamięć ta, jakkolwiek bezwzględnie zasługuje na kontynuację, z natury rzeczy stale słabnie z biegiem czasu. Jest to objaw zrozumiały, gdyż najaktywniejszą pamięć przechowują w sobie ci, którzy przeżyli osobiście te lata i którzy wskutek własnych przeżyć dokładnie wiedzą i pamiętają, co było i jak było. U innych, młodszych, pamięć ta nie może już być tak aktywna.

Dlatego też dziwiło mnie zawsze pytanie, z jakimi nieraz, zwłaszcza w ostatnich latach, się spotykałem: czy należy o tamtych, już przecież o więcej niż ćwierć wieku odległych czasach, ciągle jeszcze pisać i wspominać i czy potrzebne jest nadal publikowanie tych faktów i sposobu samoobrony społeczeństwa przed usiłowaniami zniszczenia bytu narodowego? Moim zdaniem, ciągle jeszcze pisać o tym trzeba, i to w szerokim zakresie. Przypominać więc należy wszystko to, co z tymi przeżyciami i ich następstwami oraz usuwaniem ich skutków jest związane — choćby tylko w nieznaczących, poszczególnych fragmentach. Takie fragmenty bowiem nie tylko przyczyniają się do odtworzenia całokształtu stosunków, jakie wprowadzał okupant i przed którymi się broniliśmy, ale będą mogły w przyszłości stanowić pewne źródła dla historyków, którzy naukowo opracowywać będą owe czasy, i dać im przez to niejedną wskazówkę co do całości obrazu. Wiadomo zaś, że dobry obraz powinien zwracać uwagę także na szczegóły, zwłaszcza gdy szczegóły te mogą mieć znaczenie dla jego wyrazistości.

Na całokształt tego obrazu składają się więc nie tylko przeżycia okupacyjne *sensu stricto*, ale także elementy bezpośrednio poprzedzające okupację, jak również te, które istniały bezpośrednio po jej stopniowym likwidowaniu. Jest bowiem rzeczą ważną, jak dawaliśmy sobie radę ze zrozumiałym chaosem, który nastąpił